

serca i przekonanie, że religia potrafi zadowolić pragnienia i wykształconego człowieka, o ile ten człowiek zbliża się do niej bez uprzedzenia, a z czystym, niezepsutym sercem...

Po referacie p. Romera, nagrodzonym długo niemilknącymi oklaskami, wygłosił referat przełożony Zakonników Salwatorjanów z Trzebini, a następnie ks. prob. Otremba z Kokoszyc na Śląsku, informował zebranych co do kosztów, połączonych z odprawianiem takich rekolekcji zamkniętych.

Nie będę jednak podawał szczegółów Sz. Parafianom co do tych informacji. Były one niepopularne wśród nas duchownych. Wspomnę tylko, że prelegent twierdził, że część kosztów dla niezamożnych parafian, pragnących odbyć takie rekolekcje zamknięte, powinien pokryć proboszcz parafii. Ale o tem nie będę się rozwodził, bo..... już nie rozporządzam wolnym czasem. Muszę kończyć.

Po referacie ks. Otremby sformowano pochód, który przeciągnął ulicami Katowic na plac budującej się katedry i gmachów konsystorskich, gdzie miało się odbyć poświęcenie kamienia węgielnego pod katedrę.

Pochód defilował przed dostojnikami kościelnymi, na czele z Nuncjuszem Marmagim.

Defilada ta trwała 45 minut w tempie marsza, w wykonaniu orkiestr, które na zmianę przygrywały defiladzie. Serce rosło, gdy się patrzyło (bo i ja się tam wsunąłem pomiędzy dostojniki kościelne, jako że po Truskawcu jestem mało dostrzegalny) gdy się patrzyło na zorganizowanych katolików Śląskich, którzy tworzą już to „Wojsko Chrystusowe“ dobrze zorganizowane. I widziałem moc młodzieży Stowarzyszeniowej i to nie po 20–30 osób, ale po 100 i więcej w uniformach, radośnie kroczących za swoimi pasterzami.

Najwięcej była reprezentowana par. św. Barbary z Król-Huty. Nic dziwnego, że proboszcz tej parafii prał. Gawlina nie posiadał się z radości.

Wszyscy zapytywali ks. prał. Gawlinę, kiedy się wreszcie skończy pochód Jego parafian.

Odpowiadał z dumą, że tylko część przyprowadził – reszta pozostała w domu. Ale już i ta „część“ godnie reprezentowała św. Barbarę z Król-Huty. Nareszcie pochód się skończył – dostojnicy wsiedli do samochodów, a niedostojnicy w tej liczbie i ja powierzyli swoje losy „własnej“ lokomocji, udając się na plac budowy katedry.

Przed poświęceniem kamienia węgielnego, piękne przemówienie wygłosił ks. kan. Szramek z Katowic, stawiając ofiarność różnych stanów na rzecz budowy katedry.

Nie patrząc na ciężkie czasy, kolejarzy górnośląscy opodatkowali się jednomyślnie i złożyli już na ten cel około 600 tys. zł. Dzielni ludzie! Czy też kiedy par. Porabka postąpi sobie tak samo i wybuduje godny przybytek Boży Panu nad Panny? No, kto wie, nie przesadzajmy tej sprawy!

Po ukończeniu przemówienia w języku polskim, Kaznodzieja zaczął głosić mowę w języku niemieckim dla niemieckich katolików. Zacząłem słuchać z początku ale przypominało mi się powiedzenie: „Słucha jak na

niemieckim kazaniu“ i dałem za wygraną, tembardziej, że godzina była już po 5-ej.

Pożegnałem więc fundamenty katedry, obliczonej na pomieszczenie około 10 tys. ludzi, oraz wznoszące się gmachy konsystorskie i udałem się do tramwaju – via Katowice – Sosnowiec. A wywoziłem to przeświadczenie, że katolicyzm śląski już jest zorganizowany, że postawa jego jest dzielna, że trudno będzie nie liczyć się z taką siłą, ktokolwiek będzie rządził w Polsce, że Zagłębie nasze powinno wejść w ściślejszy związek z G. Śląskiem, co do pracy organizacyjnej kościelnej, że oprócz węgla Polska ma prawdziwe skarby w cennym ludzie śląskim, że zaufanie ludu do duchowieństwa jest większe – o całe niebo, aniżeli u nas, że wogóle Śląsk, to jedna z lepszych części nie tylko Polski zjednoczonej, ale i kościoła katolickiego w Polsce.

Brawo, Ślązacy!

## OGŁOSZENIE.

### Uwaga mężczyźni!!!

W Domu rekolekcyjnym Ks. Jezuitów w **Dziedzicach na Śląsku** odbędą się **rekolekcje zamknięte dla mężczyzn.**

Początek dn. 30 września o godz. 19; zakończenie dnia 4 października rano. Koszta za pobyt i całkowite utrzymanie wynoszą 15 zł. Zgłoszenia jak najwcześniej kierować pod adresem:

*Ks. Superjor Domu rekolekcyjnego  
Dziedzice, Śląsk.*

## Wrażenia z pierwszej, pieszej pielgrzymki na Jasną – Górę.

(z naszej parafii).

Z pieśnią wyruszyliśmy w drogę, żegnani z żalem przez odrowadzających i z pieśnią przemierzaliśmy kilkadziesiąt kilometrów dzielących Kazimierz od Częstochowy. Męcząca to droga. Odczuły ten trud nogi stare, odczuły i młode. Ale w tym trudzie nóg odnajdywaliśmy radość: każdy bowiem krok zbliżał nas do Paniienki Częstochowskiej, a z każdym słowem pieśni wydzieriała się radość z głębi serca. I tak krok za krokiem, słowo za słowem składaliśmy Jej bezustannie swe maleńkie i ubożuchne dary.

Pielgrzymka, to piękny i święty sposób uczczenia Matki Boskiej – szybciej może zbliża nas do Boga, niż inne praktyki religijne. W wielu momentach przyroda łączy się ze śpieszącą gromadką. W drugi dzień wędrówki idziemy raniutko drogą wśród pól. Słońce rozświeca cały świat. „Zawitaj Pani świata, niebieska Królowa, Witaj Panno nad Panny, gwiazdo Porankowa“. Śpiewają usta, a człowiek czuje się dobrym.

Przed zachodem słońca zdążyliśmy dojść do Jasnej Góry. Po przez tłumy chcemy dotrzeć do